

ABONAMENT:

miesięcznie w ekspedycji
1000 marek, z odnośnikiem
do domu i w agenturach
naszych 1000 mk., na pocztę
1300 marek.

Głos Leszczyński

OGŁOSZENIA:

40 mk. za wiersz mm. 6-lam.
Rekl. na str. 3-lam. w wi-
domość. potocz. 200 mk.
Ogłosz. żałobne i dla po-
szukujących posad 30 mk.

Za redakcję odpowiedzialny Leon Trzebiński w Lesznie.
Nakł. i druk. „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. zap. z ogr. por.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązku!

„Głos Leszcz.” wychodzi codziennie z wyj. niedziel i świąt.
Redakcja, eksped. i drukarnia przy ul. Wolności 20. Tel. 61.

Konferencje.

Okres konferencji w dobie powojennej nie został bynajmniej zakończony, a nawet wprost przeciwnie mogą się one i ledwie jedna się skończyć zaraz zaczyna się druga. Mało tego — mamy po kilka konferencji naraz, rządzących nad rozmaitemi sprawami, a celem wszystkich jest ostateczna pacyfikacja świata, zagadnienia z wykonaniem Traktatu Wersalskiego, oraz sprawy natury ekonomiczno-finansowej, bodajże najważniejsze w chwili obecnej, bodajże największe bolączki każdego państwa. Oto w ostatnich dniach mieliśmy aż 4 konferencje: lozańską, rozpatrującą sprawę Bliskiego Wschodu, która się jeszcze nie zakończyła; londyńską inaczej zwaną zjazdem premierów koalicyjnych, i czyli swego rodzaju Rada Najwyższa, która zajmowała się zagadnieniem odszkodowań niemieckich i trwała 3 dni; moskiewską, zwaną przez Sowjety dla przeprowadzenia układu rozbrojeniem pomiędzy Bolszewją, a Polską, Litwą, Łotwą, Estonją, oraz Finlandją, przyczem narady te nie dały absolutnie żadnego wyniku; wreszcie rokowania polsko-niemieckie w Dreźnie, dotyczące specjalnie rozrachunków, wynikających z Traktatu Wersalskiego, oraz kwestji spornej pomiędzy Rzeszą, a nami.

Z powyższych czterech wymienionych konferencji Polska była bezpośrednio zainteresowana w dwóch, a mianowicie: w moskiewskiej i drezdeńskiej, gdzie nasi przedstawiciele brali udział w naradach. Pośrednio obchodzili nas bardzo również rozprawy premierów koalicyjnych w Londynie, jako obejmujące swym zakresem wykonanie przez Niemcy postanowień Traktatu Wersalskiego a zatem tej podstawy prawnej, której Polska zawdzięcza swoje odrodzenie. Konferencja powyższa jest dalszym ciągiem nacisku na Niemcy ze strony państw sprzymierzonych, aby zobowiązania Traktatowe, przyjęte przez Rzeszę były w całej rozciągłości wykonane. Dotychczas Niemcy mieli bardzo wymownego, oraz wpływowego rzecznika w osobie p. Lloyd Georgea, gdy on wszakże ustąpił sytuacja dla Rzeszy pogorszyła się, bowiem nowy premier angielski, p. Bonar Law uprawia odmienną politykę od swego poprzednika, dążąc do ściślejszej współpracy z Francją i Włochami. Również przedstawiciel tych ostatnich, Mussolini ma inne poglądy niż jego poprzednicy i jest zdecydowanym zwolennikiem wykonania przez Niemcy swoich zobowiązań.

Charakterystyczną cechą wszystkich wspomnianych tu konferencji jest pewna ich nerwowość, dowodem czego może służyć fakt, że żadna nie dała dotychczas absolutnie pozytywnego wyniku. Z drugiej strony należy podkreślić wzmożenie się solidarności Alijantów, którzy występują w sposób zwarty, przestrzegając ściśle postanowień Traktatu Wersalskiego. Świadczy to o tem, że wszystkie próby niemieckie, oraz sowieckie, zmierzające do wywołania zatargu w łonie Koalicji, a co zatem idzie: przeprowadzenie potem rewizji Traktatu Wersalskiego spełzy na niczem. Świat może narazie być spokojny, że nie grozi mu żadna poważniejsza zawierucha, która mogłaby zakłócić spokój.

Wiadomości polityczne.

— Kandydatury „Wyzwolenia”. W klubie Wyzwolenia rozstrzygnięto się dzisiaj, czy klub wysunie kandydatem gen. Rydza-Smigłego, czy też byłego ministra kolei, obecnego posła profesora Bartla na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Klub posłów i senatorów Piasta obraduje dziś w pełnym składzie nad sprawą kandydatury.

— Stanowisko P. S. L. Prezydium klubu Piasta uchwaliło głosować za tym kandydatem, za którym w drodze kompromisu oświadcza się wszystkie stronnictwa polskie centrowo-lewicowe. Jak się dowiadujemy, w grę wchodzi dwa nazwiska kandydatów: obecnego prezydenta ministrów gen. dywizji Sikorskiego i b. ministra spraw wewn. Stan. Wojciechowskiego.

Do 25. grudnia

przyjmują listy i urzędy pocztowe przedpłatę na miesiąc styczeń.

List otwarty.

Pewne odłamy społeczeństwa i prasy w nieczyń sposób pomawiają mnie o cały szereg występów sprzecznych z mojem sumieniem żołnierskim i obywatelskim, przypisują mi niezgodnie z prawdą oświadczenia, podszywanie do czynów niekonstytucyjnych i zbrodni.

Całą moją działalnością wojskową i obywatelską, o której widocznie część zacietrzewionych partyjników już zapomniała, dałem dosyć dowodów jak rozumiem obowiązki Polaka i obywatela. Każdy uczciwy Polak wie o tem, że we wszystkich moich oświadczeniach nawoływałem zawsze do praworządności, zgody i pracy.

Tem więcej bolesne jest dla mnie to, że za całe życie, poświęcone służbie Ojczyźnie, z bieram dziś żniwo nienawiści i kłamstwa, tak dalece, że jestem zmuszony w obronie mego imienia wystąpić przeciwko wszystkim oszczercom w drodze sądowej.

Józef Haller, Jenerał Broni w stanie nieczynnym, poseł do Sejmu.

Stan. Wojciechowski Prezydentem Rzeczyposp.

Stan. Wojciechowski otrzymał 290 głosów (kandydat lewicy).

Kandydat prawicy Kaźmierz Morawski otrzymał 220 głosów.

Tajne siły.

Wczoraj udali się do prezydenta ministrów gen. Sikorskiego przedstawiciele Zw. Lud. Nar.: wicemarszałek Zygmunt Seyda, poseł Mieczkowski i poseł Staniszkis w sprawie represyj zwróconych przeciwko Zw. Lud. Nar. i jego prasie. Jak wiadomo, odbyła się w niedzielę rewizja w lokalu głównego zarządu, wczoraj zaś w lokalu sekretariatu związku warszawskiego. Obydwie bez rozporządzenia władz sądowych.

Wreszcie wczoraj po południu nowy komisarz m. Warszawy p. Anusz zarządził konfiskatę „Gazety Warszawskiej”. W swym przemówieniu wicemarszałek Seyda zwrócił uwagę na brak podstawy prawnej dla powyższych kroków i podkreślił, że stanowisko władz wobec Zw. Lud. Nar. jest tembardziej uderzające, że organizacje socjalistyczne i prasa lewicowa cieszą się zupełną swobodą ruchów, mimo, że w swych wystąpieniach przeciwko prawicy w niczem się nie krepują. Prezydent Sikorski odpowiedział, że rewizje były bezprawne, odbyły się poza jego plecami i z tego powodu zostało zarządzone śledztwo, konfiskata zaś „Gazety Warszawskiej” została cofnięta.

Prezydent zaznaczył, że uważa za swe zadanie przedewszystkiem wprowadzić uspokojenie do naszych stosunków wewnętrznych. Jego zdaniem działają u nas jakieś siły ukryte, którym zależy na tem, aby siać panikę w społeczeństwie. W tym celu roznoszą one alarmujące nie prawdziwie pogłoski.

W każdym razie p. Prezydent zapowiedział, że zachowa bezstronność w stosunku do walczących między sobą obozów.

„Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.”

Wniosek nagły

posłów Adama Piotrowskiego, Albina Nowickiego, oraz innych posłów Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w przedmiocie wstrzymania wykonania niezgodnej z Konstytucją i obowiązującymi przepisami prawnymi ustawy antyalkoholowej z dnia 23. kwietnia 1920 roku oraz teje z dnia 27. stycznia 1922 roku.

Motywy!

Wymienione wyżej ustawy uchwalone zostały przez Sejm Ustawodawczy w dobrych może intencjach, lecz z nieprzewidzianymi szkodliwymi skutkami dla szerokiej sfer obywateli Państwa, jak nie mniej z przeczeniem innych ustaw teje ustawie przeciwnych.

Przedewszystkiem wymienione ustawy antyalkoholowe — są niezgodne z Konstytucją z dnia 17-go marca 1921 roku — w której to w art. 95 czytamy, że „Rzeczpospolita zapewnia na swoim obszarze pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia”. W art. zaś 99 ust. 1 powiedziano wyraźnie: „Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność czy to zbiorową samego Państwa, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia”. Dopuszczają zaś wyjątki i to wyraźnie za odszkodowaniem.

W końcu art. 102 Konst. (ust. 2) mówi, że „każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa”.

Ustawa antyalkoholowa sprzeczna jest przytoczonym powyżej przepisom Konstytucji — bo:

1) Wywłaszcza ogromny szereg obywateli Państwa, jako właścicieli przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych i to bez jakiegokolwiek odszkodowania. (Art. 99 Konst.)

2) Pozbawia zarobku i chleba tysiące obywateli Państwa, którzy pozabawieni dotychczasowych źródeł dochodu, stanąć muszą nieuchronnie w obliczu nędzy, pozabawieni przysługujących im mocą przepisów Konstytucji opieki państwa. (Art. 102 Konst.)

Poza przepisami konstytucji — ustawa antyalkoholowa nie da się również pogodzić z żaden sposób z przepisami obowiązujących dotąd jeszcze na ziemiach województw poznańskiego i pomorskiego ustaw niemieckich.

I tak m. i. obowiązują na ziemiach wymienionych dotąd jeszcze „Ordynacja przemysłowa” (Gewerbeordnung) oraz „Ustawa Konstytucyjna” (Zustandigkeitgesetz) z dnia 1. sierpnia 1888 r.

Pierwsza w art. 51 mówi co następuje:

„Z powodu poważnych strat oraz niebezpieczeństw dla dobra społecznego może zakaz dalszej użyteczności przedsiębiorstw przemysłowych zostać wydanym przez wyższe władze administracyjne każdego czasu, wskazać należy wówczas właścicielowi udowodnione szkody powetować”.

(Wegen überwiegender Nachteile und Gefahren für das Gemeinwohl, kann die fernere Besetzung der gewerblichen Anlage durch die höhere Verwaltungsbehörde zu jeder Zeit untersagt werden, doch muss dem Besitzer alsdann für erweislichen Schaden Ersatz geleistet werden“).

„Wydział powiatowy w pow. miejskich, a dla miast ponad 10 tysięcy mieszkańców w powiatach wiejskich wydział obwodowy, rozstrzyga na skargę kompetencji władzy.

W sprawie odbioru koncesji do prowadzenia restauracji i wyszynku . . .

(Der Kreisausschuss in den Stadtkreisen und in den zu einem Landkreise gehörenden Städten mit mehr als 10000 Einwohnern entscheidet der Bezirksausschuss auf Klage der zuständigen Behörde... — Ueber die Zurücknahme von Landkreisen... — von Konzessionen zum Betriebe der Gast- und Schankwirtschaft usw.)

Wobec powyższego Sejm uchwalił raczy:

1. Wzywa się rząd do przedłożenia projektu zmian ustawy antyalkoholowej celem uzgodnienia teje z Konstytucją oraz przytoczonymi wyżej przepisami ustaw niemieckich.

2. Upoważnia się Rząd do wstrzymania wykonania ustawy antyalkoholowej do chwili uchwalenia przez Sejm koniecznej i niezbędnej noweli.

Warszawa, dnia 9. 12. 1922 r.

wydat następującą odezwę:

W obliczu popełnionej przez fanatyka nieznanego duchowi naszego narodu zbrodni, Zarząd Główny Zw. Hallelujahów wyraża swój głęboki smutek i żalobę; członków zaś swoich wzywa do spokojnego wytrwania na zajętych placówkach twórczej pracy dla odrodzenia Ojczyzny zdala od zatrutej bratobójczą krwią walki partyjnej.

Za Zarząd Główny Zw. Hallelujahów Rzpłtnej: Przewodniczący Kazimierz de Castellaz, zast. przew. M. Diensil - Dąbrowa, skarbnik Kazimierz Rumsza, sekretarz Kazimierz Karwowski, Inż. Wacław Bańkowski, T. Samulski.

Prowokacyjne alarmy.

"Rzeczpospolita" donosi:

Wczoraj przedpołudniem krążyły po Warszawie uporczywe pogłoski o zamachu dokonany na jen. Józefa Hallera. Zwróciłmy się natychmiast do najbliższego otoczenia Jenerała i możemy stwierdzić jak najbardziej kategorycznie, że wieści te są najzupełniej fantastyczne. Żadnego zamachu na jen. Hallera nie dokonano.

Nieustannie zapytania telefoniczne, z jakimi się w tej sprawie zwracano z różnych stron do redakcji naszego pisma, świadczą, że pogłoski te nie są owocem zwyyczajnej plotki, ale wynikiem jakiejś planowej i szeroko zakrojonej akcji, mającej na celu niepokoje opinie i utrzymywanie jej w stanie podrażnionym, aby ewentualnie doprowadzić do niepokoju.

Spoleczeństwo zbyt jest świadome powagi chwili i zbyt dojrzałe, aby ten powiew prowokacyjny mógł osiągnąć to, do czego dąży, a obowiązkiem każdego jest wpływać uspokajająco i uświadamiająco na całe swoje otoczenie.

Wielka Rada faszystów.

Rzym, 16. 12. Wczoraj wieczorem po posiedzeniu Rady Ministrów, na którym prezydent Mussolini złożył oświadczenie w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej Rządu oraz odczytał memorandum przedstawiane na ostatniej Konferencji Londyńskiej, odbyła się w apartamentach prezydenta i pod jego przewodnictwem Wielka Rada faszystów. W radzie wzięli udział podsekretarze stanu Acerbo, Finzi, Dovocchi, generałowie Dobono, Italo, Balbo, sekretarz Ministerjum Spraw Wewnętrznych Bianchi oraz wiele wybitnych osobistości, należących do związku faszystów. Rada postanowiła w celu lepszego wykorzystania wojskowej organizacji faszystów utworzenie z pośród wyborowych kół faszystów pierwszego związku milicji, mającej na celu czuwanie nad bezpieczeństwem narodem. Milicja będzie zależała bezpośrednio od prezydenta Mussoliniego.

Z kolei omawiano sprawę reformy wyborczej, przyczem Rada wypowiedziała się jednogłośnie za systemem większości oraz proporcjonalnością w stosunku do mniejszości. Bianchi podtrzymał tezę, według której trzy czwarte mandatów powinno przypaść liście większości zamiast dwóch trzecich

proprowadzanych dotychczas. Stwierdzenie omyłki przy prowadzeniu w tych wyborach będzie zależało od Mussoliniego.

Na koniec Wielka Rada obradowała nad pilnymi kwestjami polityki wewnętrznej, szczególnie nad sprawą kolei żelaznych, portów i reformy biurokracji.

Wrażenie zamachu w Gdańsku.

Prasa dzisiejsza (17. bm.) wszystkich odcieni pomieszcza artykuły, z godnością i powagą omawiające zamordowanie Prezydenta Narutowicza. Wszystkie ambasady w Gdańsku wywiesiły do pół masztu swoje sztandary.

Wczoraj na znak żaloby na wniosek dr. Loeninga przerwano posiedzenie Sejmu gdańskiego na godzinę. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu pojawił się na sali Sejmu prezydent Salm, żeby wyrazić przedstawicielowi Polski w Gdańsku najwyższe ubolewanie z powodu strasznego wypadku, gdyż, jak się wyraził prezydent, Gdańsk jest tak silnie związany z Polską, że morderstwo, które wstrząsnęło głęboko Polską, musi się odbić najżywszym echem w Gdańsku.

"Danziger Zeitung" pisze, że Polska zachowała się wobec zamachu na głowę Prezydenta z wielką godnością i zachowuje najpełniejszy spokój, co daje rękojmię, że wkroczy na drogę porządku i nie pójdzie za przykładem Niemiec

Głosy prasy gdańskiej są nader przychylnie usposobione dla sytuacji

Do wiadomości optantów-emigrantów z Niemiec.

Biuro Centralne Poznańskiego Komitetu Reemigracyjnego w Warszawie, podaje niniejszem do wiadomości wszystkim optantom reemigrantom z Niemiec, którzy przybyszą do Państwa Polskiego, iż optanci będący bez dostatecznych finansowych zasobów, otrzymają zasadniczo bezpłatny przejazd osobisty z rodziną, oraz przewóz mebli, do miejsca przernaczenia w Polsce.

W tym celu należy się posłać o wiarogodne zaświadczenie w odnośnych konsulatach polskich w Niemczech.

O ile zaś znajdują się optanci, którzy z braku źródłowych informacji przybyli do Polski o własnych siłach, pomimo miernych zasobów finansowych, mogą takowi stawić wnioski o zwrot kosztów przejazdu do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie — przez Biuro Centralne Poznańskiego Komitetu Reemigracyjnego w Warszawie, Plac Napoleona 14 i p. Do tychże wniosków należy dołączyć kolejowe listy przewozowe, zaświadczenia konsulatów, świadectwo opcji — oraz świadectwa miejscowych urzędów polskich (magistratu, sołtysa), o miejscu zamieszkania, składzie rodziny i stanie majątkowym.

Wnioski nadesłane bez powyższych formalności nie będą uwzględnione. Wszystko należy wypełnić jaknajsumienniej, by nie szkodzić sobie i drugim. Wnioski będą badane jaknajskrupulatniej i załatwiane indywidualnie. Listy winny być należycie frankowane i na odpowiedź załączony znaczek.

Prosimy

bardzo odbierać gazety z ekspedycji naszej najpóźniej do godz. wpół do 6-ej wieczorem, w agenturach naszych natomiast do godz. wpół do 4-ej do godz. 6-ej wiecz.

Wiadomości z bliska i daleka

Leszno, dnia 21 grudnia 1922 r.

R. k. Tomasz apost. — Siew. Tomiszak bl. Wschód Słońca o godz. 8.11. Zachód o godz. 3.45. Wschód Księż. o godz. 9.53. Zachód o godz. 7.32.

Miejscowe:

(m) Na sierociniec w Bojanowie złożono w redakcji naszej pp. Grodzki 10000 i ciepłą derkę, Synradni 5000, Przybyta 1000, Behnke 2000, Weiskowa 2000, Dr. Wojcikówna 5000 Barłowska 3000 i 16 szt. sznurów, W. Wojciechowski 2000, pułk. Podhorska, rzeczy, N. N. Wolszakowice 5000, Kamieniarz Strzyżewski 1000 jabłek, Dabińskie 3000 mk. i rzeczy, Drygas 1000, Kujawa odzież, Hiski odzież, bielizna i bielizna, W. Wowszakowa odzież, bielizna, mydło i opłatki, Jan Kotlarscy nowe trykot, rzeczy, Ziolkowita Jan Domantnicki Zaborowo 2000, Calkowa 5000, bielizna, W. Stachowski 1000, J. Stachowska 1000, Jerzy, Dorota i Marian Stachowscy 1500, Wolska 10000, Piłsiewicz 10000, W. Pietrzak Zaborowa 1000, S. B. z Rydzyny 1000, M. Drygas 1000, J. Hala 5000, Kubiak 1000, Dzieci Kaloty 1000, W. Wolska 1000, Konsum Urzęd. Polskich 6 p. pończochy, 1000 flaneli, 4 mt. barczanu, 1.80 mt. materji na ubrania, Uczniowie kl. III b. Gimn. Komen. 8750, Kahl 2 p. nitury męskie i płaszcz, Kubiak 1000, Urbaniak 1000, Kościńska 2, 25 par ciepłych trzewików, Hlubok Ludwik Slotwiński 6000, Slotwińska 7 szt. ubrań, ranni i chorzy szpitala wojsk. 18 800, siostry szpitala wojsk. Marja i Joanna po 2000, przelozona Anna ku uczczeniu śp. J. Kowalskiego, współpracownik ekspedyt. towarowej 84715 mk

Na Inwalidów Wojen. p. Piłsiewicz 10000
Na Tow. Rob. Polskich p. Piłsiewicz 10000

(m) Panów właścicieli składów kolonialnych proszę uprzejmie zamiasz ofiar pieniężnych na Sierociniec Bojanowie nadesłać nam ofiary w naturze jak: kawy, herbaty, kakao, kaszy, kaszki, ryżu, cukru, mydła, proszku, mleka kondensowanego, wędzonek, opłatków, tłuszczu, oleju i t. p., zwłaszcza dla chorych dzieci, których liczba jest bardzo wielka. Wskazujemy dary, chociażby najmniejsze, przyjmując z wdzięcznością.

Ofiary nadesłać proszę wprost do redakcji.

MARJA RODZIEWICZOWNA.

KĄDZIEL

37)

Powieść.

Kochał świat cały, rad był, wesoły, gotów do wszelkich usług i ofiar, byle mógł się wygadać Stasia. rozjeżdżawszy się po pastem mieszkanii, zaczęła sprzątać i zbierać swe książki. I jej było wesoło; krzającą się, uciła.

— Gaudiamus igitur, juvenes dum sumus! — za wtórebka Włodzio basem, ale wnet zmienił melodię na oberka:

Trawka na wodzie, dziewczyno, trawka na wodzie,

Trzy latam się przypatrywał twojej urodzie...

— Panno Stasiu, żenie się przed adwentem, czy pania to cięszy? — zawołał.

— Cięszy! — powtórzyła rozlagniona, przegłądając książki.

— Chciałaby pani być na moim miejscu? — nudził dalej.

— Mied parzeczonoego, kochać, być kochaną...

— Kocham, kochasz, kocha, kochamy, kochacie, kochają. Konjugacje dawno mam za sobą, na piątym kursie tego nie przechodzimy.

— Jak kto! Ja zacząłem od trzeciej klasy i uprawiam ten przedmiot dotychczas.

— Słyszałam: że pan i w czasie pisania rozprawy tam się zajmował.

— Ten plotkarz Kazio! A pani myśli, że on lepszy.

Jak tu był, wracając z zagranic, to szalał za jakąś Francuzką. O tem pani pewnie nie powiadała.

— Nie — odparła, uśmiechając się.

— No, panno Stasiu, szczerze proszę odpowiedzieć. Marzy pani też niekiedy o miłości?

— Cóż znnow! Ma mnie pan za pannę na wydaniu. Nie marzę nigdy! Zebym była mężczyzną, nie ożeniłabym się, gdyż nie znalazłabym odpowiedniej kobiety, a z tem kobieta, nie wyjdę zamąż.

— Dlaczego?

— Bo żaden mężczyzna nie szuka w żonie człowieka, ale rzeczy wygodnej. Ja zaś rzeczą nieczyją nie

byłam i nie będę. Pół życia się kształciłam, myślałam, rozwinę samodzielnosc, żeby drugie półżycia zapomniać nauki, i duczać się myśleć, działać i sobą rządzić, to jest zawsze pół życia tu czy tam smarowane. Ja zaś za nadto drogo kupiłam sobie to pierwsze pół życia, żeby je poświęcić dla marzeń!

— To się tak mówi. a potem przychodzi piorun i jeśli pierś z lodu, namiętność ją spali, a jeśli z glazu — rozstrzaska!

— Piorunów się nie boję. Widywałam dość często wokoło siebie tych pożarów i rozstrzaskani. Wygląda to niby dramatycznie lub lirycznie a w rzeczywistości ani ładne, ani zabawne, ani wznieście!

— Przyszan pan, że i ja wolę miłość jak małżeństwo, ale gdy nie może być inaczej...

Stasia roześmiała się szydersko.

— Otóż właśnie. Mężczyźni się dlatego żenia i tak dobierają sobie towarzyszkę życia.

— Ze zła ta racja weille moich pojęć określa, czem kobieta ma być w małżeństwie, wiec ja w te szranki nie staję!

— Ech, nie chciałbym z pani mieć mentorki dla panny Irezy. Pomimo wszystko ona będzie ze mną szczęśliwa.

— Najzupełniej wierzę. Jest paną na wydaniu, na to ją chowano, nawet może pana wodzić za nos, jeśli będzie zalotna, choć głupia. Ale gdy będzie zbyt czuła, choć rozumna, to się panu przedko sprykrzy. To wynik tej racji, dla której się pan żeni.

— Czy pani zawsze do wszystkiego używa skalpeli?

— Zawsze, to moja broń!

— Winszuję, ale nie zadroszczę — nadał się Włodzio. — Z temi pojeciami musi pani być najprzyjemniej w prosektojum.

— A panu w balencie! — odrzuciła pogardliwie.

Porzucenieli się zupełnie. Włodzio stracił ochotę do zwierzchni i wpadłszy w humor kwaśny, poszedł do domu.

— Zebym tydzień pobyl z tym cudakiem, obrzydziłaby mi wszystkie kobiety! — mruzczał do siebie. — Co za cynizm! Ohyd!

Zamyślił się jednak, zastanowił i dodał w myślach:

— Co prawda, w niedługu ma sławność i z tego. Tak jest — jest wygodniej, łatwiej, przyjemniej i Boże broń od unczych kobiet. Tędy dupie się nuda i fatyga, jeszcze w domu mózg szarpie, kłóć się, mówić i rezonować! Kobieta w głowie pewnie nie rozsządek — reszta zbytek.

V.

Pani Taida przebyła jeszcze jedną pracę w Ożeniu Włodzia, postawiła na nogi Ożenka matkę i ziołami ciotki Hysi a swoim staraniem i... a nie miał w synu wyrczyciela, musiała wyrczyć i...

Ta! bo Kazio otrząsnął się z apacji i... a nie mógł być w sąsiedów, agitował na zjazdach... szych, propagował kulturę Jachoda, brał udział w ekonomicznem i społecznem życiu okolicy. Wziął się w nią człowiek czynu i inlejtatywy, zawracając z pomocą, z radą, z przykładem.

Poczęto się z nim rachować, wzywać w bliższej sprawie, był członkiem różnych instytutów, bierał głos na zebraniach i wskutek tego czuł się na gościeniu niż na łanie.

Rada jadaak prosperowała i na okolicie była... dobrego gospodarstwa, świetnych urodzajów.

Poczęli ludzie o niej mówić, podziwiać, chwalić.

— Jak to jednakoż znać zaraz meską rękę!

Pani Taida, co prawda, utrzymywała formę, ale jak wiadomo, nie na kobiecą gwiazdę taki dany mógł. Ledwie młody się wziął, jak to zaraz napisał... co za formalak, jakie zbroża. Ho, ho, ten Skarszewski grubo się dorobił.

A Skarszewski między jedną jazdą a drugą... do matki i dowiadywał, co się robi na polu i gospodarstwie. Rece jej całował, dziękował i ani krytykował, ani... dzając, pożywał opowiadać jej, gdzie był, co... gdzie znowu jedzie, dla jakiej sprawy i pytał jej o... nie. A ona, mądra doświadczonem, długiem... czona taktu i cierpliwości, hamowała go w... działa w imnem, przypomniała to i owo.

Dalszy ciąg nastąpi.

Przy tej sposobności apeluję jeszcze raz do szan. Czytelników naszych w Rydzynie, Święciechowie, Osieczynie, Bojanowie, Rawiczu, Gostyniu, Smiglu, Pościu itd., niemniej do pp. gospodarzy, z których — wsiety — dotąd nikt nie złożył, aby poparli nas w naszych usiłowaniach niesienia pomocy i przysyłali również ofiary albo do redakcji naszej lub zaraz wprost do Sierocińca w Bojanowie.

Panowie gospodarze zapewne dostarczyć by mogli kartofli, zboża, kapusty, buraków i innego warzywa, a w komórkach ich znajdzie się zapewne jeszcze kawał okrasz lub kielbasy, który na ten szlachetny cel eharowy by mogli... a jak byłoby z maselkami dla chorowch dzieci? Niech nikt nie okaże się obojętnym wobec tej wielkiej nędzy! Ofiary napływają hojnie, lecz wobec wielkiej ilości dzieci i braku poprostu wszystkiego, daleko nie wystarczające.

Panom gospodarzom nadarza się sposobność składania ofiar w redakcji w dni targowe, gdy przyjeżdżają na targ do miasta — a zatem nikt nie może wymówić się brakiem czasu lub sposobności.

Za Komitet: Leon Trzebiński.

(m) Znalezione pasek od płaszcz damskiego na ul. Kościeliskiej. Odebrać można w eksp. „Głosu“.

Prowinionizmas

(p) Bydgoszcz. (Czy handlarze żywym towarem?) W niedzielę wieczorem przy ulicy Chodkiewicza posuwało się zwolna auto, oświetlone jedynie z przodu dla torowania sobie drogi, natomiast numer auta nie był oświetlony. Poza autem w odległości kilkudziesięciu kroków szło dwóch mężczyzn, którzy zbliżyli się do pewnej dziewczyny. Naraz podeskoczywszy do niej zawiązali jej usta. Nastąpiło szamotanie dziewczyny. Z pad zaciśniętych jej ust wydobyło się zapytanie: Czegoż chcecie ode mnie. Słychać było odpowiedź: „Proszę nie być tak energiczną“. Naraz dziewczyna wyrwała się i natknęła się na opodal przechodzącego porucznika, prosząc tego o ratowanie jej. Momentalne podążenie porucznika za grasującymi nie odniosło rezultatu. Umknęli, jako też i auto przypuszczalnie w stronę ulicy Niemcewicza. Niewątpliwie są to handlarze żywym towarem. Władze policyjne powinny energicznie się tą sprawą zająć.

(p) Króleszyn. (W polskie ręce). Dobra Raszków w tur. powiecie, obszaru 18 tysięcy mórg, własność, hr. Duernberga, przeszły drogą kupna w ręce księcia Olgierda Czartoryskiego z Starego Sielca. Przejęcie już nastąpiło.

(p) Poznań. (Amatorzy wieprzowiny). Przy ul. Dąbrowskiej 137 skradziono z chlewa dwie świny wartości 220 000 marek. Policja zdążyła już wykryć sprawców kradzieży. Są to: Franciszek Rstajczak i Edmund Winięski. Schwytano ich w jednym domu przy ul. Górczyńskiej, gdy zajęci byli oprawianiem zdobytych świń.

(p) Poznań. (Echa manifestacji studentów.) P. A. T. podaje następujące wyjaśnienie: Niektóre pisma podały mylne wiadomości, jakoby po wlecu akademików Uniwersytetu Poznańskiego w ostatni czwartek, policja poznańska uderzyła szarżą na studentów, raniąc kilku z nich. Wiadomość ta nie jest zgodną z prawdą. Policja przedewszystkiem nie szarżowała, lecz jedynie wtko rozproszyla manifestantów i wechnęła garstkami w boczne ulice, stosownie do otrzymanych rozkazów i to bez użycia broni, czy to palnej, czy to białej. Do starć żadnych nie przyszło, rannych żadnych nie było. Sami manifestanci wyrazili się o zachowaniu policji, jako zupełnie poprawnym i niezagannem.

Z dalszych stron:

(d) Kalisz. (Straszna tragedia narzeczonych). W dniu 4. bm. w miejscowości Wilczków, gm. Ostrów-Warstki (powiat turecki), w pomieszkaniu, tornala dworskiego Władysława Chruszciała zastrzelił Wawrzyniec Szatkowski z rewolweru swą narzeczoną 20-letnią Józefę Zasepę, krewną Chruszciała, która tamże stale zamieszkiwała. Nadmieniona została trafiona w lewą stronę, wyzionąwszy natychmiast ducha. Policja posterunkowa w Jeziersku skonałowała, że Józefa Zasepa padła prawdopodobnie ofiarą nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną jej narzeczonego Wawrzyńca Szatkowskiego. Oboje nadmienieni powrócili właśnie z sąsiedztwa z zabawy tanecznej i nie jest wykluczonym, że Szatkowski podczas popełnienia czynu był z powodu użycia alkoholu w podochoconym stanie. Pasterunek w Jeziersku sprzął wraz z aresztowanym Szatkowskim odesłał sędziemu śledczemu w Kaliszu.

— (Rozruchy). W dniu 13. bm. w mieście naszym w Alei Józefiny urządzona demonstracja, z powodu czego policja aresztowała 14 osób. Od czwartku 14. bm. wzmocnione zostały posterunki policyjne i Starostwo zabroniło sprzedaży alkoholu przez kilka dni. Obecnie panuje w mieście zapalny spokój.

(d) Włocławek. (Głośna sprawa o zabójstwo w kościele). W tych dniach sędzona była w włocławskim sądzie okręgowym głośna sprawa Antoniny Osmalkówny, która w dniu 15. listopada ub. r. zabiła swego amanta, niejakiego Wójtowicza, w kościele parafjalnym w Kłótnie, w chwili, gdy wracał od ołtarza ze swoją świeżo poślubioną małżonką. Sprawa trwała przez cały dzień. O godz. 7 i pół wiecz. ogłoszony

został wyrok, na mocy którego zabójczyni Osmalkówna, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, została skazana na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

(d) Tczew. (Morderca Rodnicki przynął się do winy.) Onegdaj odbyły się tu przesłuchy sprawy morderstwa na kobiecie Schoenhoff z Gorzędzkiej, parobka Rodnickiego. Oskarżony wyznał co następuje: W dniu popełnienia morderstwa wstał on już o godzinie 4 rano, aby nakarmić konie. W stajni przebywał on do godz. 5 i pół, a następnie udał się do mieszkania Schoenhoff, zamiast na śniadanie, mniemając, iż jest ona już przy pracy kolo bydła. Tymczasem zastał ją śpiącą w łóżku. Zabrał się on też zaraz do szafy i szukał piemiędzy i rzeczy wartościowych. Podczas przyszukiwania szafy Schoenhoffowa obudziła się. Wtenczas uchwycił on za nóż, leżący na stole, zadał jej cięcie i uciekł. Zaprzecza on tem, jakoby miał on już dnia poprzedniego wyostrzyć sobie nóż do popełnienia morderstwa. Po dokonaniu morderstwa udał on się wraz z narzeczoną i swą matką do Tczewa. Tu poczynili oni u Tesmera pewne zakupy. Pod pewnym pozorem oddalił się wówczas zabójca. Do Wolnego miasta nie uciekł, jak twierdzi, lecz błąkał się koło Wentków, spijając często w stogach. Przychodził on nawet po żywność do Tczewa i Starogardu. Na zapytanie, dlaczego jest podrapany na twarzy, oświadczył, iż zrobił mu to kot poprzedniego dnia, ponieważ sprzeciwił mu się palącym papierosem. To samo oświadczyła, jego narzeczoną, która morderca tak poinformowała. Oczywiście jest to zwykłe kłamstwo, jak i dużo innych jego zeznań. — Morderca służył w wojsku niemieckim od roku 1916 do 1918, a w wojsku polskim pół roku.

(d) Toruń. (Niepowodzenie złodziei łódzkich). Od kilku tygodni grasowała w Toruniu jakaś niebezpieczna szajka zamiejscowych włamywaczy, wykonujących kradzieże w składach manufaktury z niezwykłą śmiałością. W celu wyszpiegowania terenu i sytuacji banda wysłała z Łodzi do Torunia prostytutkę niejaką Herszlikowiczównę u której utrzymywała się wspomniana banda podczas pobytu w Toruniu. Tutejsza policja śledcza, wykrywszy ślady kilku osobników należących do wspomnianej bandy aresztowała w mieszkaniu owej prostytutki w ubiegły piątek wieczorem i to w chwili obrad nad planem włamania do składu p. Hofmana przy ulicy Szewskiej, której to kradzieży miała dokonać w nocy na sobotę. Banda ta składała się z 3 osobników, zamieszkujących w Łodzi, nazwiska ich Węglarz (dezert), Matysiak i Mamaj. Przy aresztowanych znaleziono kompletny arsenal narzędzi złodziejskich i broń. Powyższy wypadek powinien nareszcie skłonić nasze władze do wydalenia wszystkich prostytutek z naszego miasta, a comajmniej przyjezdnych, które poza szerszeniem zgnilny moralnej i fizycznej wykonują wspólną robotę z rozmaitymi rzesz mieszkami i zbrodniarzami. Tej samej nocy policja powiatowa przyaresztowała w polskim Grebocinie inną szajkę włamywaczy i rabusiów, która w ostatnich tygodniach w powiecie toruńskim i sąsiednich dokonywała włamywań u gospodarzy rolnych i oberzystów. Osobników tych niejakiego Bukowskiego Feliksa i Górskiego Stanisława pochodzących z Włocławka odstawiono do tutejszej prokuraterji.

(d) Imielin w Pszczyńskim. (Napad na posterunkowego). Dnia 4. bm. został w restauracji Grün-petera napadnięty posterunkowy Dytkowicz przez dwóch osobników, przyczem został ciężko pokaleczony w głowę. Chcąc odpuścić od siebie napastników oddał z rewolweru dwa strzały, z których jeden trafił napastnika w brzuch, raniąc go lekko. Sprawcami napadu są Józef i Piotr Mendrela z Imielina, których odstawiono do sądu powiatowego w Pszczyńcu.

(d) Lwów. (Ulaskawienie). Sąd dorozny w sprawie Łatoszyńskiego i Kluczyk, oskarżonych o zamordowanie gajowego Płudnego wydał wyrok skazujący Mikołaja Łatoszyńskiego na karę śmierci. Natomiast przeciwko Kluczcze trybunał uchwalił sprawę oddać sędziemu śledczemu do normalnego postępowania, zawiesić nad nim jednakże areszt śledczy. O godz. 11 i pół rano śp. Prezydent Narutowicz przystał desepse ulaskawiając Łatoszyńskiego, wobec czego trybunał zmienił mu karę śmierci na 15-letnie więzienie.

(d) Gliwice. (Wypędzony przez Niemców — zabłądził w Warszawie). W Warszawie, do 16. komisariatu policji zgłosił się 15-letni Izidor Stanczek i oświadczył, że pochodzi z Gliwic, skąd Niemcy wypędzili go wraz z ojcem. Po przybyciu do Warszawy, mieli oni zamieszkać u wujka, lecz adresu chłopiec nie pamięta. Przechodząc ulicą Wielką, ojciec Stanczka wszedł do sklepu, celem kupna chleba, chłopiec zaś oddalił się i zabłąkał. W poszukiwaniu ojca lub mieszkania wujka, chłopiec zaszedł aż do Mokotowa.

Różne.

(r) Samochód rozpedzony przez trupa. 10. b. m. po południu, przez najruchliwsze ulice Londynu, bo Hyde Park, Corner i Brompson Rd., naprzeciw wielkiego magazynu uniwersalnego Woolland, jechało auto podróżne. Próż szofera, jechał w nim jeszcze jakiś pasażer, inwalida o sztucznej nodze, niejakiego Warwick. Samochód biegł z szybkością przepisową, gdy nagle, w miejscu, gdzie ruch pieszy i pojazdy był największy, właśnie wprost wspomnianego magazynu, samochód zaczął pedzić z zawrotną szybkością. Szofer pochylił się na kierownicy, pasażer zaś, stanął w aucie i rozpaczyłwie machając rękoma, woła: „Co pan robisz! Bój się pan Boga, pozabijasz nas pan!“ Ale samochód pedził dalej. Wtedy jadący w nim pan Dawid Warwick, skoczył na przednie siedzenie i wtedy przekołał się, że szofer nie żył. Pan W. chciał co prędzej usunąć trupa, ale była to sprawa nie łatwa. Nieboszczyk prawą nogę tak wcisnął ciężarem martwego ciała między cofacz i ścianę auta, że w żaden sposób nie można jej było prędko wyciągnąć, a przytem stopą naciskał całą siłą pedał najwyższej szybkości. Żywy człowiek w oczach tłumy zmuszał się rozpaczliwie z trupem, gdy tymczasem rozpedzony samochód wpadł na stojące na ragu ulicy Bromp-Sin doróżki, powybiłszy szyby, a jednego z szoferów wyrzucił z auta na bruk, poranił i odbiwszy się w bok, popędził dalej. Tymczasem za wściekłym autem puściły się w pogoń inne samochody. Zaczął się istic kinematograficzny reid samochodowy. Ale szofer trup zrobił „kawał“, bo usuwany już przez żywego pasażera, tak gwałtownie skręcił kierownicą, że wpadł na pełen ludzi autobus. Skutki były straszne: szyby w autobusie wyleciały, zaraz potem nastąpił wybuch benzyny i płomienie objęły oba pojazdy. Gdy ogień siłmiono, oczom przerażonych ukazał się straszny widok — auto z trupem wbiło się w bok autobusu, kilka kobiet jechało wgniecionych między koła i podłogę autobusu. Gdy wszystko przywroceno do porządku, okazało się, że dwie osoby były silnie potłuczone i poparzone, kilka innych miało potamane zebra i popalone ubrania, a pasażer inwalida niefortunnego samochodu, wypadając przy zderzeniu, połamał sztuczną nogę i uszkodził sobie zdrową. Okazało się, że szofer, sprawca katastrofy, zmarł nagle na serce, jeszcze w chwili, gdy był naprzeciw magazynu Woolland. Podobno lubił on w większych ilościach „wisłki i sode“, aż w końcu przebrała się miarka.

(r) Polski wynalazek. Pan W. S. Kopczewski zbudował turbinę swojego wynalazku, turbinę, która może oddać ogromne usługi w zastosowaniu do samochodów i samolotów. Turbina ta była demonstrowana.

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „Głos Leszczyński“ z Leszna na miesiąc s t y c z e ń 1923 za 1300,— mk.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Ulica i numer

KWIT POCZTOWY.

Powyższe 1300,— mk. zapłacone.

..... dnia 1923.

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „Głos Leszczyński“ z Leszna na miesiąc s t y c z e ń 1923 za 1300,— mk.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Ulica i numer

KWIT POCZTOWY.

Powyższe 1300,— mk. zapłacone.

..... dnia 1923.

GWIAZDRA DLA UBOGICH miasta Leszna

urządzona przez Tow. Pań św. Wincentego
a Paulo odbędzie się

w czwartek 21. b. m.

o godz. 3-iej popoł. w „Hotelu Bazar“.

wana w paryskim muzeum des Artes et Metiers w 1915 r. Wojna przeszkodziła p. Kopczewskiemu w rozpowszechnieniu jego wynalazku. Motor, o którym mowa, przetacza prąd całą spaloną benzyną w jednostki siły (nie zaś tylko piątą część, jak to się dzieje obecnie), a przytem motor się ani rozpala, ani zanieczyszcza. Nasz bardzo młody przemysł automobilowy powinienby się zainteresować turbiną, która obiecuje czterokrotnie zmniejszyć wydatek opałowy.

(r) Zgon Eddie Polo. Jak donoszą gazety amerykańskie, Eddie chluba artystów filmowych w Ameryce w tych dniach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas zdjęć do jednego z filmów cyrkowych spadł on z wysokości 7 pięter i mimo natychmiastowej pomocy, zmarł w kilka minut po wypadku.

(r) Skutki niestrzymania gazet. W pewnej wsi zachodnich Niemiec pewna wieśniaczka sprzedała swą krowę za 85 tysięcy marek. Zwierzę atoli przedstawiało wartość 500 tysięcy, licząc po obecnych cenach targowych. Kobięta cen tych nie znała i znać nie mogła — bo nie czytała żadnej gazety. Stąd nauka taka: Każdy, choćby najbiedniejszy, powinien abonaować choćby tylko jedną gazetę.

Ogłoszenia

prosimy nadesłać koniecznie n aj-później do godz. 10 przedpoł.; większe oraz skomplikow. ogłoszenia prosimy nadesłać już dzień przedtem, o ile to możliwem, w przeciwnym razie odłożone zostaną do następnego numeru.

WILKISOWA.

(Bajka.)

Zapytał się raz wilk sowy —
 co jej przyszło do głowy —
 by po nocach chadzała
 i tak glucho hukata?
 Ona na to wilka:
 „Rzeknę tylko słów kilka
 „na to głupie pytanie!
 „Cóż cię — wilku — mój panie —
 „to — co robię — obchodzi?
 „o to — że ty gałganie
 „wciąż uganiaasz po nocy
 „i — co jeno masz mocy —
 „urządzasz polowanie
 „na barany — kurczęta
 „i na inne zwierzęta!
 „Nie wtrącaj się w życie mojej!
 „Ty rób swoje — a ja swoje!”

Zdziwił się wilk na te słowa —
 bo nie myślał — aby sowa
 taka mądra była . . .
 A więc go chęć opuściła
 do rozmowy
 i odszedł sobie od sowy . . .

Z tej bajeczki ten moral wykwiła:
 „Niech się nikt o nic nie pyta
 „i nikim się nie zajruje —
 „to się nigdy nie zbiamuje!”

Boł. Karpiński.

Ruch w Towarzystwach.

Kolo śpiewu „Cecylja”, Świecichowa. Lekcja śpiewu (kolend) odbędzie się dzisiaj w czwartek o godz. 6 wiecz. Dyrygent.

(t) Klub Kawalerów „Biała Róża”, Leszno Dział 20. hm. nadzwyczajne zebranie o godz. 7.30 punktualnie u p. Markowskiego przy ul. Grodzkiej. Sprawy bardzo ważne (Wieczorek Sylwestrowy). O liżana przybycie prosi Zarząd.

(t) Ochotnicza Straż Pożarna w Lesznie. Posiedzenie odbędzie się w czwartek 21 bm. Zarząd.

(t) Tow. Kolarzy. W czwartek 21 bm. o godz. 7.30 nadzwyczajne zebranie w Hotelu Bazar. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi Zarząd.

Mówisz, że inwalidzi leniwi?
 Daj możność zarobkowania,
 Kup nalepkę

Na Inwalidzki Dom Pracy!

Kino Palace

Baczność!

Obznajmiam niniejszem Szan. Publiczności, że

II. serje

Dr. Mabuse

będę tylko jeszcze dwa dni wyświetlać:
 w środę i czwartek.

A więc upraszam Szan. Publiczność, aby przy te dwa dni program zwiędła, gdyż z pewnością byłoby pożalowania godne, kiedy II. serji nie zobaczył.

Sala dobrze ogrzana.

Początek pierwszego przedstawienia o godz. 7.

drugie przedstawienie o godz. 9 wieczorem.

Dyrekcja.

Zgubiłem dnia 19 grudnia 1922 w składzie piekarskim u p. Doleckiego w Lesznie przy ulicy Dworcowej PORTFEL, zawierający wykaz osobisty, kartkę roweru, kalendarz sokoła z roku 1914, niemiecki pas wojskowy, kartę urlopową z wojska polskiego, i kwit i 5000 mk. Uczciwego znalazcę proszę o oddanie tych rzeczy do „eksped. Głosu”, pieniądze zwrócić nie potrzeba.
 Walenty Nowak, Dąbrowa.

Zaginął
 silny duży
pies owczarski
 z opadłymi uszami. Wabi się „Prinz”. Uprasza się o odnalezienie za wynagrodzeniem.

Osswald, posiedz. dobr. Świecichowa.

Nieprawdą jest, że ja chłopców z opłatkami do domów rozsyłam.

Michalek, kościelny.

Zakłady fryzjerskie

są otwarte w niedzielę, 24. bm. od godz. 8—10 przed poł. i od godz. 12—5 po poł., we wtorek, dnia 26. bm. od godz. 8—10 przed poł. Cech fryzjersko-perukarski w Lesznie.

Z powodu walki z alkoholizmem skład win mój od 1. stycznia przejściowo będzie zamknięt.

J. D. Scheibe nast. A. Górczyński.

Zabłąkał się pies
 Odebrać można ul. Kaziębna 26

Świecichowa. Opłatki wigilijne będzie można nabyć dzisiaj w czwartek o godz. 5 popołudniu w lokalu p. Riedla od dyrygenta Cecylji

Opłatki wigilijne
 jeszcze do nabycia.
 Organista, Kościelna 8, II p (Dom Katolicki).

Prawdziwy miód pszczelny
 w największych i większych ilościach poleca

Frankiewicz,
 ulica Kościelna.

Struclegwiazdkowe strucle z makiem i pierniki
 duży zapas i na zamówienia poleca

Th. Linke,
 ulica Dworcowa.

Obuwie
 po cenach przystępnych poleca

A. Kubiak,
 ulica Komeniusza 21 (nar. ul. św. Jakóba). Skład i pracownia obuwia.

Tanio do nabycia!
 Wielki wybór

leżanek

Warsztat tapicerski

B. Chmielowski,
 Plac Dr. Metziga 12

Kupię kilka mórg ziemi z zabudowaniem lub bez. Zgłoszenia do eksp. Głosu pod lit. „E. M.”.

Kawiarz - Restauracja **Monopol** Mięsażnia - Jadalnia

Jutro w czwartek na

Otwarcie

polecamy wyborną ciepłą kuchnię.

Specjalność: rest-boeuf, flaki, bigos i raguwen. — Ciastka własnego wyrobu!

Artyst. koncert smyczkowy!

10% z dochodu przeznaczają się na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo.

Na sprzedaż: Dobrze utrzymana **waga decym.**

Lóżko z materacem, szafa do rzeczy, szafa kuchenna, rama kuchenna z szufladami, stół rozkładany, nowa maszyna do wydzierania, lampę wiszącą, wózek dla lalki, lalkę, plot drucianny, chlewik dla gęsi, rara do pieca.

na 2 centnary, 1 mała mosiężna waga, 1 aparat do musztardy, 1 angielska westf., drzwi i okna na sprzedaż.

Bank Ludowy w Kościanie
 Oddział Leszno, Dworcowa 12.

Posiadłość

z dużym podwórkiem lub innej ubikacji nadającej się na rozbudowę fabryki maszyn i odlewnię żelaza, kupię. Poza tem kupię lub zadzierżawię ubikacje nadające się na skład maszyn bez pomieszkania. — Oboje w Lesznie.

R. Urbański,
 fabr. maszyn, Świecichowa

Poszukuje się kupna 2-ck. **Fis-harmonij** oraz automatu lub pianina umiarkowanie elektryczności. Niew. fabr. fortepij. i pianin T. Betting, Leszno, Komeniusza 25. Na sprzedaż:

większa lalka sporcik i kinematograf ul. Komeniusza 26, p.

Pies podwórzowy owczarski
 na sprzedaż

Frąckowiak, Wielka Polna 11.

Młode bezdzienne małżeństwo poszukuje

2 pokoju z kuchnią za wysokim wynagrodzeniem. Zgłoszenia do eksp. „Głosu” pod literą „E. H.”

Cichy, spokojny lokator, poszukuje od zaraz

1—2 dobrze umebl. pokoi

Zgłoszenia do eksp. Głosu pod „T. 100”.

Zdemobilizow żołnierzeń poszukuje posady w instytucji bankowej, handlowej lub podobnej pracy biurowej w przedsiębiorstwie prywatn. (Wyształcenie 6 klas. szkoły średniej). W słowie i piśmie gruntowny niemiecki język Szybka orientacja. Zgłoszenia pod „Przebój” do Głosu.

Książka robocza (Arbeitsbuch) wyszła z druku i jest do nabycia w eksp. „Głosu”.

KAPIELNIA
 PRZY UL. LIPOWEJ 7
 jest otwarta tyfus w czwartek, piątek i sobotę każdego tygodnia. NIEZGÓDRA.

Młodzi **panienka**
 obejmująca pracę biurową, szuka biurowa poszukuje od 1. 1. 23 odpowiedniej posady. Cena obywatelska. Adres wskazać Głos.

Poszukuje się

KRAWCOWEJ

do szycia koszul dla dzieci w Bojanowie.

Zgłosz. do eksp. Głosu

Op. BRYTA
 nakład zeg. złotniczy jubil. Reperacje pod gwar. LAZARZYŃSKI